

Bartłomiej Kozłowski

4 czerwca 1992 r. – „noc teczek”

Dni 4 i 5 czerwca 1992 r. należały do najbardziej dramatycznych w historii niepodległej Polski. Ujawnienie nazwisk z tzw. „Listy Macierewicza” a następnie pośpieszne odwołanie rządu Jana Olszewskiego, miały nader poważny wpływ na kształt życia publicznego w Polsce w następnych latach. Spolaryzowały one opinię publiczną i doprowadziły do nieoczekiwanych wcześniej podziałów na scenie politycznej.

Powołany w grudniu 1991 r., po pierwszych całkowicie demokratycznych wyborach do Sejmu i Senatu, rząd Jana Olszewskiego był jednym z najbardziej kontrowersyjnych gabinetów w historii III RP. Budził on nader sprzeczne odczucia i oceny. Dla jednych był to rząd niepodległościowego przełomu, dla innych rząd nieudolny i groźny dla procesu demokratycznych przemian w Polsce.

Za zamkniętymi drzwiami

Kluczową z punktu widzenia wydarzeń z dnia 4 czerwca 1992 r. postacią rządu Jana Olszewskiego był minister spraw wewnętrznych Antoni Macierewicz. Ten 44-letni wówczas polityk Zjednoczenia Chrześcijańsko–Narodowego (a niegdyś – ciekawostka – fascynat południowoamerykańskiego rewolucjoniera [Ernesto Che Guevary](#)) był gorącym zwolennikiem idei dekomunizacji, czyli usunięcia funkcjonariuszy byłej PZPR od stanowisk publicznych. Pierwszym posunięciem w tym kierunku miała być lustracja, czyli wykrycie tajnych współpracowników służb specjalnych PRL wśród osób pełniących funkcje publiczne i ujawnienie ich nazwisk.

W kwestii dekomunizacji w MSW został opracowany projekt nader restrykcyjnej ustawy, według której pracownicy aparatu dawnej PZPR mieliby zostać pozbawieni prawa do pełnienia szeregu funkcji publicznych.* Pilniejszy jednak był problem lustracji. W celu zbadania znajdujących się w MSW archiwów i wykrycia teczek agentów powołana została w dniu 10 lutego 1992 r. nowa struktura w MSW – Wydział Studiów Gabinetu Ministra. Prace tego zatrudniającego 19 osób wydziału, kierowanego przez 26-letniego studenta V roku astronomii Piotra Wojciechowskiego, były otoczone ścisłą tajemnicą.

Wniosek opozycji

Wiosną 1992 r. nie mający wsparcia sejmowej większości rząd Olszewskiego radził sobie coraz gorzej. Następowaly kolejne konflikty – wokół osoby ministra obrony narodowej Jana Parysa i wokół ministerstwa finansów. W końcu opozycja zgłosiła w Sejmie wniosek o udzielenie rządowi wotum nieufności.

Uchwała Sejmu

Ni stąd ni zowąd, 28 maja na jednym z posiedzeń Sejmu będący lider ówczesnej Unii Polityki Realnej (UPR) Janusz Korwin-Mikke zgłosił projekt uchwały zobowiązującej szefa MSW do podania do 6 czerwca 1992 r. pełnej informacji na temat będących współpracownikami UB i SB w latach 1945 – 1990 osób - urzędników państwowych od szczebla wojewody wzwyż, a także senatorów i posłów. W ciągu dwóch miesięcy informacja ta miała być rozszerzona na sędziów, prokuratorów i adwokatów oraz w ciągu sześciu miesięcy na radnych gmin i członków zarządów gmin.

Uchwała ta – z przyczyn czysto formalnych - była bezprawna. Wkraczała ona w kwestie regulowane ustawami (m.in. o tajemnicy państwowej), zaś jej sprzeczność z obowiązującą wówczas konstytucją potwierdził później Trybunał Konstytucyjny. Jednak Sejm, większością głosów uchwałę tę przyjął.

„Lista Macierewicza”

4 czerwca o godz. 10 rano minister Macierewicz przekazał do Sejmu przygotowane w MSW dokumenty. Szeregowi posłowie otrzymali jedynie ogólną informację o zasobach archiwalnych MSW, natomiast do rąk przewodniczących komisji i klubów poselskich trafiła lista 64 nazwisk posłów, senatorów i innych wysokich urzędników państwowych będących – według Macierewicza – tajnymi współpracownikami służb specjalnych PRL.

Dodatkową listę z nazwiskami „o szczególnym znaczeniu dla bezpieczeństwa państwa” otrzymali ponadto Prezydent Lech Wałęsa, marszałkowie Sejmu i Senatu, premier, I prezes Sądu Najwyższego i prezes Trybunału Konstytucyjnego. Na listach tych znajdowały się następujące nazwiska:

Posłowie: Aleksander Bentkowski, Michał Boni, Tadeusz Boral, Georg Bryłka, Józef Błaszczyk, Wiesław Chrzanowski (Marszałek Sejmu), Włodzimierz Cimoszewicz, Józef Cinal, Eugeniusz Czykwin, Piotr Fogler, Antoni Furtak, Andrzej Gąsienica-Makowski, Tomasz Holc, Roman Jagieliński, Zbigniew Janowski, Jerzy Jaskiernia, Eugeniusz Kielek, Aleksander Krawczuk, Tadeusz Lasocki, Jan Majewski, Wit Majewski, Janusz Maksymiuk, Piotr Mochnaczewski, Leszek Moczulski, Jerzy Osiatyński, Jacek Piechota, Bohdan Pilarski, Władysław Reichelt, Wojciech Saletra, Ryszard Smolarek, Ewa Spychalska, Grażyna Staniszevska, Marian Starownik, Herbert Szafraniec, Bogumił Szreder, Tadeusz Szymańczak, Jan Świtka, Mariusz Wesołowski, Bogumił Zych, Jan Zylber,

Senatorowie: Gerhard Bartodziej, Władysław Findeisen, Krzysztof Horodecki, Jan Jesioneck, Stanisław Kostka, Andrzej Kralczyński, Eugeniusz Wilkowski, Mieczysław Włodyka, Jan Zamoyski, Stanisław Żak.

Ministrowie, wiceministrowie i urzędnicy Kancelarii Prezydenta: Michał Jagiełło, Wojciech Misiąg, Jan Komornicki, Aleksander Krzemiński, Jan Majewski, Andrzej Olechowski, Andrzej Podsiadło, Andrzej Siciński, Krzysztof Skubiszewski, Jacek Stankiewicz, Stanisław Szuder, Lech Falandysz, Jerzy Milewski, Janusz Ziółkowski.

Na liście znalazł się też ówczesny prezydent Lech Wałęsa.

Awantura w Sejmie

„Lista Macierewicza” była z założenia dokumentem tajnym, przeznaczonym dla ograniczonego kręgu osób. Jednak treść dokumentu szybko trafiła do powszechnej wiadomości posłów i senatorów. Gdy parlamentarzyści dowiedzieli się o zawartości listy, wybuchł skandal. Posłowie Boni i Furtak z objawami ataku serca zostali odwiezieni do szpitala. Poseł Jacek Piechota z Sojuszu Lewicy Demokratycznej złożył w prokuraturze wniosek o ściganie Antoniego Macierewicza stwierdzając, że dopuścił się on pomówienia mającego na celu uniemożliwienie mu pełnienia funkcji posła. W najbardziej dramatyczny sposób protestowali posłowie Aleksander Małachowski i Jacek Kuroń.

„Na liście jest Lech Wałęsa!”

W godzinę po dostarczeniu do Sejmu „listy agentów” Prezydent Lech Wałęsa złożył publiczne oświadczenie: „Rozpoczęto w trybie nagłym tak zwaną akcję lustracyjną. Teczki ze zbiorów MSW uruchomiono wybiórczo. (...) Zastosowana procedura jest działaniem pozaprawnym. Umożliwia polityczny szantaż. Całkowicie destabilizuje struktury państwa i partii politycznych”. Wkrótce potem przesłał do Sejmu wniosek o natychmiastowe odwołanie premiera i rządu.

Wieczorem Wałęsa przybył do Sejmu, by osobiście przysłuchiwać się debacie. Gdy poseł Kazimierz Świtoń wykrzyczał z trybuny sejmowej, że na liście agentów znajduje się jego nazwisko, Prezydent śmiał się i bił brawo.

„Czyja będzie Polska?”

Późnym wieczorem, o godz. 23.30 w obu programach TVP wystąpił premier Jan Olszewski. Jego wystąpienie było kulminacyjnym punktem „nocy teczek”. Przesłanie szefa rządu było jasne: oto po raz pierwszy powstał niepodległościowy rząd, który chciał wyzwolić Polskę od byłych agentów UB i SB oraz zewnętrznych wrogów Polski. Próba obalenia rządu jest wynikiem chęci utrzymania się agentów przy władzy i strachu przed lustracją. Zakończył dramatycznym pytaniem: „Czyja będzie Polska?”.

Upadek rządu

Próba mobilizacji opinii publicznej nie pomogła premierowi. Trzy kwadranse po północy, już 5 VI 1992 r., odbyło się w Sejmie głosowanie nad złożonym przez Prezydenta Wałęsę wnioskiem o udzielenie rządowi wotum nieufności. Za wnioskiem głosowało 273 posłów, przeciw 119, zaś 33 wstrzymało się od głosu. Rząd Jana Olszewskiego został odwołany.

Misję utworzenia kolejnego rządu otrzymał 33-letni wówczas lider PSL Waldemar Pawlak, któremu jednak nie udało się zdobyć większości w Sejmie. Po niepowodzeniu misji Pawlaka premierem została Hanna Suchocka z Unii Demokratycznej.

Reakcje mediów

Akcja ministra Macierewicza wywołała skrajne opinie i odczucia u różnych części opinii publicznej. W środkach masowego przekazu przeważały opinie krytyczne. Redakcje większości gazet i czasopism – wychodząc z założenia, że przedstawione przez min. Macierewicza dokumenty są w dużej mierze niewiarygodne (*vide* zupełnie już kuriozalny przykład stwierdzenia, że poseł Jerzy Osiatyński jako agent SB nosił pseudonim „Osiatyński”) – nie zdecydowały się na publikację „listy agentów”.

Jednym z najostrzejszych przeciwników akcji lustracyjnej był redaktor naczelny „Gazety Wyborczej” Adam Michnik. 5 czerwca 1992 napisał on na łamach tego dziennika: „Pomysł, by Minister Spraw Wewnętrznych, a zarazem czołowy polityk ZChN, był władny na podstawie policyjnych dokumentów ustalić listę rzekomych tajnych agentów, to drwina z prawa, z rozumu, ze zwykłej ludzkiej przyzwoitości. (...) Nie będziemy na naszych łamach publikować żadnych list nazwisk sporządzonych przez ministra Macierewicza”.

Od wspomnianej zasady były jednak wyjątki: już 5 czerwca 1992 r. gdańska bulwarówka „Wieczór Wybrzeża” ujawniła pełną zawartość „Listy Macierewicza”. Później (w lipcu) to samo uczynił związany z UPR tygodnik „Najwyższy Czas”.

Największy wróg - Wałęsa

Ciekawym skutkiem wydarzeń z 4 i 5 czerwca 1992 r. były nieoczekiwane wcześniej przetasowania na scenie politycznej. Po raz pierwszy w historii pokomunistycznej Polski funkcję premiera objął (prawda, że na krótko) człowiek nie mający nic wspólnego z dawną opozycją.

Najbardziej znamienna była jednak zmiana nastawienia części prawicy do Prezydenta Wałęsy. Dla niektórych ze swych niedawnych współpracowników popierany przez nich zawsze Lech Wałęsa stał się na wiele lat największym, politycznym wrogiem.

I mimo, że szmat czasu upłynął już od „nocy teczek, jest nim do tej pory

- Zob. tego rodzaju [projekt z 1998 r.](#)

[Strona główna](#)